

*Sygn. akt I ACa 521/13*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Maciej Dobrzyński

Sędziowie: SA Hanna Muras

SO (del.) Paweł Pyzio (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2013 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa M. S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę, zadośćuczynienie i odszkodowanie oraz ustalenie

na skutek apelacji powoda i pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 21 listopada 2012 r. sygn. akt II C 1003/09

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) w części w zakresie odsetek ustawowych od kwoty 17 347,14 (siedemnaście tysięcy trzysta czterdzieści siedem złotych czternaście groszy) od dnia 4 marca 2010 roku do dnia zapłaty w ten sposób, że zasądza odsetki ustawowe od kwoty 15 579,40 (piętnaście tysięcy pięćset siedemdziesiąt dziewięć złotych czterdzieści groszy) od dnia 4 marca 2010 roku do dnia zapłaty oraz od kwoty 1 767,74 (jeden tysiąc siedemset sześćdziesiąt siedem złotych siedemdziesiąt cztery grosze) od dnia 21 listopada 2012 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo o zasądzenie odsetek od kwoty 1 767,74 (jeden tysiąc siedemset sześćdziesiąt siedem złotych siedemdziesiąt cztery grosze) za okres od dnia 4 marca 2010 roku do dnia 20 listopada 2012 roku;**
- 2. oddala apelację pozwanego w pozostałej części;**
- 3. oddala apelację powoda w całości;**
- 4. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 521/13

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 16 grudnia 2009 r. powód M. S. wystąpił o zasądzenie od (...) S.A. z siedzibą w W. kwoty 50.000 zł., tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 231.581 zł, tytułem odszkodowania, za poniesione straty finansowe, wraz z należnymi odsetkami od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty. W uzasadnieniu pozwu podał, że dochodzone roszczenia związane są z wypadkiem samochodowym jakiemu uległ w dniu 18 grudnia 1999 r. Sprawca wypadku był ubezpieczony

od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. W wyniku wypadku powód doznał złamania trzonu kości udowej, przeszedł kilka operacji oraz długotrwałą rehabilitację. Obecnie jego prawa noga jest o 2 cm krótsza. Przez około 3 lata pozostawał niezdolny do pracy, zaś jego funkcje życiowe były poważnie ograniczone, a leczenie było bolesne. Musiał zrezygnować z budowy domu oraz przełożyć ślub o 3 lata. Zdaniem powoda, wypłacone przez (...) zadośćuczynienie w wysokości 20.000 zł. jest niewystarczające. Dochodzone odszkodowanie stanowi różnicę pomiędzy utraconymi zarobkami w czasie niezdolności do pracy a wypłaconymi świadczeniami.

Pismem z dnia 1 października 2012 r. powód zmodyfikował powództwo w ten sposób, że wniósł o zasądzenie: kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za ból, krzywdę, szkodę moralną i uszczerbek na zdrowiu, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 kwietnia 2005 r. do dnia zapłaty; kwoty 53.683 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za brak możliwości zrealizowania planów mieszkaniowych i zaciągnięcia kredytu kontraktowego wraz z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty; a także kwoty 177.898 zł tytułem odszkodowania za utracone wynagrodzenie i możliwość zarobkowania, wraz z odsetkami od dnia 7 października 2005 r. do dnia zapłaty, z tym jednak, że w zakresie odsetek od kwoty 21.416,22 zł - od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Powód wniósł także dodatkowo o ustalenie odpowiedzialności (...) S.A. na przyszłość za skutki wypadku z dnia 18 grudnia 1999 r.

Pozwany (...) S.A. z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa. Wskazał, że nie kwestionuje swojej odpowiedzialności za skutki wypadku co do zasady, ale kwestionuje wysokość żądanego zadośćuczynienia. Podniósł, że wypłacone już powodowi zadośćuczynienie w wysokości 20.000 zł było adekwatne do doznanych przez niego cierpień. Ponadto pozwany podniósł również, że kwestionuje tak co do zasady, jak i co do wysokości żądanie zasądzenia kwot z tytułu utraconych zarobków oraz utraconej możliwości uzyskania kredytu na dom, gdyż powód nie wykazał normalnego związku przyczynowego pomiędzy tak wskazaną szkodą a zaistniałym wypadkiem.

Wyrokiem z dnia 21 listopada 2012 r., w sprawie o sygn. akt II C 1003/09, Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział II Cywilny w pkt I zasądził od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz M. S. kwotę 60.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami: od kwoty 50.000 złotych od dnia 25 kwietnia 2005 r. do dnia zapłaty, zaś od kwoty 10.000 złotych od dnia 4 marca 2010 r. do dnia zapłaty – tytułem zadośćuczynienia; ponadto zasądził kwotę 83.597,57 złotych wraz z ustawowymi odsetkami: od kwoty 66.250,43 złotych od dnia 7 października 2005 r. do dnia zapłaty, zaś od kwoty 17.347,14 złotych od dnia 4 marca 2010 r. do dnia zapłaty – tytułem odszkodowania. W pkt II wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że (...) S.A. z siedzibą w W. ponosi odpowiedzialność za mogące ujawnić się w przyszłości skutki wypadku, jakiemu uległ M. S. w dniu 18 grudnia 1999 roku. W pkt III Sąd Okręgowy oddalił powództwo w pozostałym zakresie. Nadto, w punkcie IV wyroku zasądził od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz M. S. kwotę 7.180 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, zaś w punkcie V wyroku nakazał pobrać od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa – Kasy Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 608,58 złotych tytułem kosztów sądowych.

Powyższy wyrok został wydany w oparciu o następujące ustalenia faktyczne Sądu I instancji:

W dniu 18 grudnia 1999 r. M. S. uległ wypadkowi samochodowemu, którego sprawcą była M. R., której samochód był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej i miał ważną polisę ubezpieczeniową w (...) S.A. z siedzibą w W.. Prawomocnym wyrokiem karnym z dnia 9 grudnia 2004 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt VIII K 251/01, Sąd Rejonowy dla Warszawy- Mokotowa w Warszawie – VIII Wydział Karny, uznał M. R. za winną tego, że w dniu 18 grudnia 1999 r. nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem marki P. nie dostosowała prędkości pojazdu do panujących warunków drogowych i na łuku jezdni zjechała na jej lewą stronę, w wyniku czego zderzyła się z jadącym z kierunku przeciwnego samochodem osobowym marki D. (...), czym spowodowała obrażenia ciała kierującej tym pojazdem A. P. w postaci złamania podgłówkowego kości ramiennej prawej i złamania miednicy i obrażenia ciała pasażera M. S. w postaci złamania trzonu kości udowej prawej oraz podejrzenia złamania panewki biodrowej prawej, które to obrażenia naruszyły prawidłowe czynności narządów ciała pokrzywdzonego M. S. na czas dłuższy niż 7 dni, to jest popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. i za popełnienie tego przestępstwa została skazana na karę roku pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat próby oraz grzywnę. Wyrokiem z dnia 22 marca 2005 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt IX Ka

251/05, Sąd Okręgowy w Warszawie – IX Wydział Karny Odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację oskarżyciela posiłkowego za oczywiście bezzasadną.

W dniu wypadku M. S. miał 27 lat (urodził się w dniu (...)). W wyniku wypadku doznał złamania trzonu prawej kości udowej z przemieszczeniem odłamów. Przebywał na oddziale urazowo – ortopedycznym Centrum (...) w K. bezpośrednio po wypadku, czyli w okresie od dnia 18 grudnia 1999 r. do dnia 5 stycznia 2000 r. W dniu 18 grudnia 1999 r. przeszedł operację zespolenia kości prawej udowej gwoździem śródszpikowym. Następnie leczony był w poradni urazowo – ortopedycznej Centrum (...) w K.. W dniu 20 czerwca 2000r. operacyjnie usunięto u niego śrubę ryglującą z prawej kości udowej. Z powodu stawu rzekomego tej kości M. S. był operowany w dniu 22 sierpnia 2001 r. w Szpitalu (...) w W. – usunięto wówczas złamany gwóźdź udowy i założono stabilizator Ilizarowa. Powód sam postarał się u producenta gwoździ śródszpikowych o specjalne instrumentarium, za pomocą którego lekarz S. Ż., przy pomocy asystentów, wyjął złamany gwóźdź. W przeciwnym wypadku, konieczna byłaby operacja otwarcia stawu rzekomego. Podczas operacji złamał się koniec prowadnicy do usuwania drutu i fragment metalu pozostał w nodze M. S., nadal tam jest i już pozostanie.

Stabilizator I. składa się ze stalowych pierścieni i łuków określonych rozmiarów odpowiednio większych od leczonego segmentu kończyny. Pierścienie są mocowane na kończynie za pomocą specjalnych drutów i grotów, które mocuje się przewiercając przez kości i mięśnie. Oznacza to, że w nodze jest wiele otwartych ran, które trzeba stale przemywać i dbać, aby nie wdała się infekcja, a częstym powikłaniem stosowania tego aparatu są infekcje boków szczepów. U M. S. też wystąpiła taka infekcja. Mięśnie są przybite do kości, a więc po zdjęciu aparatu konieczna jest około półroczna rehabilitacja. Aparat Ilizarowa jest obszerny, powoduje pewne dolegliwości bólowe, nie można na nim leżeć. Konieczny jest zatem specjalny materac i specjalne ubranie.

Leczenie ostatecznie doprowadziło do uzyskania zrostu i w dniu 14 maja 2002 r. usunięto stabilizator Ilizarowa. Złamanie, mimo prawidłowego zespolenia, było powikłane brakiem zrostu (powstał staw rzekomy) oraz złamaniem gwoździa zespalającego. W wyniku ponownego leczenia i założenia stabilizatora Ilizarowa udało się uzyskać prawidłowy zrost kostny.

Obecnie M. S. ma prawe udo krótsze o 1,5 cm, nie ma ograniczeń ruchowych prawej nogi. Możliwe jest jednak utykanie. M. S. może poruszać się w sposób prawidłowy, przy zastosowaniu wkładki korygującej do obuwia. Wkładka powinna być stosowana do każdego rodzaju obuwia, w tym także do kapci. Brak stosowania wkładki może spowodować skrzywienie kręgosłupa i zmiany dyskopatycznie – zwyrodnieniowe kręgosłupa lędźwiowego. M. S. ma rozległą bliznę pooperacyjną na bocznej powierzchni prawego uda o długości 16 cm i bliznę pooperacyjną w okolicy krętarza większego prawej kości udowej o długości 6 cm. Nie ma bliznowca, blizny nie powodują przykurczów w okolicznych stawach. Poza defektem kosmetycznym nie wywołują uszczerbku.

Złamanie wygoiło się prawidłowo i ze względu na pozastawowy charakter tego złamania nie powoduje i nie będzie w przyszłości powodować większych dolegliwości bólowych, pogodowych ani przeciążeniowych. M. S. nie powinien zatem w przyszłości odczuwać skutków wypadku, wypadek nie powinien wpłynąć w przyszłości na jego aktywność życiową.

W związku z doznanymi w wypadku urazami M. S. odczuwał silne dolegliwości bólowe. Ich największe nasilenie miało miejsce bezpośrednio po urazie – przez około 3 tygodnie oraz bezpośrednio po zabiegach operacyjnych, a także przy zakładaniu stabilizatora Ilizarowa. Szczególnie w tych okresach M. S. przyjmował środki przeciwbólowe. Zasadniczo nie wymagał opieki osób trzecich przy czynnościach życia codziennego, gdyż mógł się poruszać o kulach. Podczas pobytów w szpitalu miał zapewnioną pomoc i opiekę personelu medycznego. Podczas, gdy miał unieruchomioną kończynę, a w szczególności założony stabilizator Ilizarowa, wymagał pomocy innych osób przy czynnościach takich jak na przykład robienie zakupów czy sprzątanie.

W wyniku wypadku M. S. doznał stałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 8 %. Obecnie leczenie jest zakończone, zaś stan zdrowia jego nie ulegnie poprawie. Doznany uszczerbek ma charakter trwały.

Przed wypadkiem M. S. pracował w charakterze zastępcy burmistrza Miasta i Gminy K. i otrzymywał wynagrodzenie zasadnicze według XIX kategorii w wysokości 2.290 zł., dodatek funkcyjny w wysokości 775 zł. i dodatek służbowy w wysokości 4.293 zł., a więc łącznie 7.358 zł. brutto, zaś od dnia 1 stycznia 2000 r. jego wynagrodzenie zasadnicze ustalono według XIX kategorii w wysokości 2.400 zł., dodatek funkcyjny w wysokości 825 zł. i dodatek służbowy w wysokości 4.576 zł., a więc łącznie 7.801 zł. brutto. M. S. przebywając na zwolnieniach lekarskich w okresie od dnia 18 grudnia 1999 r. do dnia 19 listopada 2002 r. otrzymywał świadczenia chorobowe i rentowe z tytułu pozostawania bez pracy, które były niższe niż otrzymywane wynagrodzenie za pracę. Powinien w tym okresie otrzymać łącznie wynagrodzenie w wysokości 207.457,09 zł. netto, a otrzymał świadczenia w wysokości 97.839 zł. netto. Różnica pomiędzy tymi świadczeniami, a więc strata M. S. w tym zakresie wynosi 109.517,32 zł. netto.

Przy ponownym podjęciu pracy, po powrocie do zdrowia – na stanowisku burmistrza, M. S. otrzymywał niższy dodatek stażowy w okresie od grudnia 2002 r. do grudnia 2010 r. Różnica z tego tytułu za ten okres wynosiła 17.347,14 zł. netto. W wyborach samorządowych, które odbyły się w dniu 10 listopada 2002 r. M. S. został wybrany burmistrzem gminy K., podobnie jak w następnych wyborach, które odbyły się w dniu 12 listopada 2006 r., czyli pełnił tę funkcję do 2010 r.

Uchwałami rady miejskiej K. z dnia 16 grudnia 2002 r. ustalono wynagrodzenie dla burmistrza w wysokości: 4.600 zł. – wynagrodzenie zasadnicze i 1.800 zł. – dodatek funkcyjny, czyli łącznie 6.400 zł. brutto. Następnie, uchwałą z dnia 23 maja 2005 r. ustalono wynagrodzenie burmistrza w wysokości 4.890 zł. – wynagrodzenie zasadnicze i 1.920 zł. – dodatek funkcyjny, czyli łącznie 6.810 zł. brutto. Z kolei, uchwałą z dnia 14 grudnia 2006 r. ustalono wynagrodzenie burmistrza w wysokości 4.960 zł. – wynagrodzenie zasadnicze i 1.950 zł. – dodatek funkcyjny, czyli łącznie 6.910 zł. brutto. Uchwałą z dnia 17 grudnia 2007 r. ustalono wynagrodzenie burmistrza w wysokości 4.960 zł. – wynagrodzenie zasadnicze i 1.950 zł. – dodatek funkcyjny, czyli łącznie 6.810 zł. brutto.

M. S. otrzymał od swojej matki działkę budowlaną w K. blisko nieruchomości, w której zamieszkiwał od dziecka. Na działce tej zamierzał wybudować dom, a następnie w nim zamieszkać. W tym celu zawarł w dniu 6 listopada 1997 r. umowę z Bankiem (...) S.A. – Grupa (...) S.A. o kredyt kontraktowy, zgodnie z którą po okresie oszczędzania miał otrzymać kredyt na warunkach preferencyjnych. Decyzją z dnia 29 grudnia 2000 r. Starosta (...) zatwierdził projekt budowlany i wydał M. S. pozwolenie na budowę budynku mieszkalno – pensjonatowego i garażowego wolnostojącego na terenie działki ewidencyjnej nr (...) z obrębem(...) położonej przy ul. (...) w K.. M. S. rozpoczął na działce prace przygotowawcze do budowy domu: działka została ogrodzona, doprowadzono na plac budowy energię elektryczną i wodę, budynek został wytyczony, wykonano część robót ziemnych oraz prac porządkowych na placu budowy. Roboty były wykonywane, z przerwami od kwietnia 2001 r. do kwietnia 2011 r.

Pismem z dnia 12 kwietnia 2001 r. (...) Banku (...) S.A. zawiadomiła M. S., że zgodnie z umową o kredyt kontraktowy w dniu 31 marca 2001 r. upłynął termin systematycznego oszczędzania, a tym samym M. S. nabył prawo do ubiegania się o kredyt kontraktowy. Wskazano, że warunkiem przyznania kredytu jest posiadanie zdolności do spłaty kredytu. Pismem z dnia 25 stycznia 2002 r. M. S. poinformował Bank, że w związku z wypadkiem jakiego uległ i utrzymywaniu się ze świadczeń przyznawanych przez ZUS nie ma obecnie zdolności kredytowej i dlatego rezygnuje z kredytu kontraktowego.

Z powodu wypadku i stanu zdrowia M. S. odłożył swoje plany związane ze ślubem i ożenił się około 2 lata później, to jest w czerwcu 2003 r. Po zawarciu związku małżeńskiego zamieszkał wraz z żoną w domu teściów. Z powodu braku możliwości zaciągnięcia preferencyjnego kredytu i braku wystarczających środków na budowę domu, do tej pory mieszka z teściami, co powoduje konflikty.

Decyzją z dnia 5 marca 2003 r. (...) S.A. zawiadomił M. S. o przyznaniu mu kwoty 12.000 zł., tytułem zadośćuczynienia za krzywdę moralną i ból w związku z wypadkiem z dnia 18 grudnia 1999 r. Decyzją z dnia 19 listopada 2004 r. (...) S.A. przyznało M. S. dodatkową kwotę 3.000 zł. z tytułu zadośćuczynienia, czyli łącznie kwotę 15.000 zł. z tego tytułu oraz tytułem odszkodowania kwotę 13.048,02 zł., w tym kwotę 3.563,44 zł., tytułem utraconych zarobków. Decyzją z dnia 25 kwietnia 2005 r. (...) S.A. przyznało M. S. dodatkową kwotę z tytułu zadośćuczynienia w wysokości 5.000 zł., czyli łącznie kwotę 20.000 zł. z tego tytułu. Decyzją z dnia 7 października 2005 r. (...) S.A. przyznało M. S. odszkodowanie z

tytułu utraconych zarobków: za okres 22 czerwca 2000 r. – 31 grudnia 2000 r. kwotę 3.799,52 zł., a za okres 1 stycznia 2001 r. – 4 listopada 2001 r. kwotę 5.278,23 zł., czyli łącznie kwotę 9.077,75 zł. Dodatkowo w dniu 8 listopada 2005 r. (...) S.A. wypłaciło jednorazowo M. S. kwotę 30.625,70 zł., tytułem renty uzupełniającej za okres od 5 listopada 2001 r. do 18 listopada 2002 r., czyli łącznie z tytułu wyrównania wysokości zarobków w (...) S.A. wypłaciło M. S. kwotę 43.266,89 zł.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części.

W pierwszej kolejności Sąd I instancji wskazał, że bezsporne pomiędzy stronami były okoliczności wypadku, doznane przez powoda obrażenia oraz przyjęcie przez pozwanego odpowiedzialności za skutki wypadku. Powództwo było sporne przede wszystkim co do wysokości. Pozwany kwestionował także możliwość przyznania zadośćuczynienia za niemożność uzyskania przez powoda preferencyjnego kredytu na budowę domu i niemożność wybudowania domu.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że podstawę odpowiedzialności (...) S.A. z siedzibą w W. stanowił art. 822 § 1 k.c., zgodnie z którym zakład ubezpieczeń, z którym została zawarta umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia. Zgodnie zaś z art. 822 § 4 k.c., uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń.

Na tej podstawie Sąd I instancji przyjął, że powodowi przysługiwała legitymacja do wystąpienia ze swoimi roszczeniami bezpośrednio przeciwko pozwanemu ubezpieczycielowi.

Jak wskazał Sąd I instancji, sprawca wypadku ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie, wyrządzoną przez prowadzony przez siebie pojazd, na podstawie art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. W ramach tej odpowiedzialności zobowiązanym do naprawienia szkody, w tym zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania jest ubezpieczyciel, z którym umowę ubezpieczenia odpowiedzialności zawarł sprawca wypadku. Zgodnie z art. 444 § 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Zgodnie z art. 444 § 2 k.c., jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty.

Zgodnie zaś z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.c., sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia.

Ustalając wysokość zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy kierował się przede wszystkim rozmiarem cierpień fizycznych i psychicznych powoda, czasem ich trwania, rokowaniami na przyszłość, a także wiekiem powoda, biorąc jednocześnie pod uwagę fakt, że doznany przez powoda obrażeniem i leczeniu towarzyszył ból i znaczne cierpienia fizyczne, szczególnie przez okres pierwszych tygodni po wypadku i po wykonanej operacji, a także po kolejnych operacjach, którym powód musiał się poddać. Zdaniem Sądu I instancji, zachodził normalny związek przyczynowy pomiędzy doznanymi przez powoda w wypadku urazami, czyli głównie złamaniem nogi, a późniejszym długotrwałym leczeniem tego złamania, w tym komplikacjami i powikłaniami związanymi z leczeniem. Przebieg leczenia, w tym konieczność poddania się kilku operacjom przez powoda, był bezsporny. Jednocześnie nie było w sprawie nawet podnoszone, żeby w toku leczenia zostały popełnione jakieś błędy lub zaniechania ze strony personelu medycznego lub ze strony samego powoda. Przyjąć zatem należało, że fakt braku zrostu kości, który był z kolei przyczyną długotrwałości leczenia oraz powodował konieczność wykonywania kolejnych operacji i kolejnych rehabilitacji stanowił normalny proces leczenia. W większości podobnych wypadków udaje się uzyskać szybszy zrost kości, jednak w przypadku powoda zrost ten nastąpił dużo później i koniecznym było wykonanie dodatkowych operacji i kolejnych rehabilitacji. Operacje te były jednak ścisłym następstwem doznanego urazu. Nie wystąpił żaden kolejny czynnik sprawczy, na przykład błędy czy zaniedbania osób trzecich lub samego poszkodowanego, który by się przyczynił do przedłużenia procesu leczenia.

To z powodu urazu doznanego w wypadku, powód musiał się poddać długotrwałemu procesowi leczenia złamanej nogi, a w tym zmuszony był do poddania się kilku operacjom, wiążącym się ze znacznymi dolegliwościami bólowymi i uniedogodnieniami. W celu uzyskania zrostu kości, a więc wyleczenia złamanej nogi, powód miał przeprowadzoną szczególnie bolesną i uciążliwą operację założenia aparatu Ilizarowa, a następnie z ranami i prętami w nodze przebywał przez kilka miesięcy. Wszystkie te dolegliwości są związane z procesem leczenia po urazie nogi doznany w wypadku samochodowym.

Sąd I instancji wziął pod uwagę fakt, że skutki wypadku są trwałe, to znaczy, że powód ma trwałe krótszą nogę i będzie musiał do końca życia wyrównywać skrócenie tej kończyny poprzez noszenie wkładek w butach, a nawet w kapciach, a także dyskomfort związany z pozostawieniem części oderwanego narzędzia w nodze. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę także młody wiek powoda w chwili wypadku. Powód miał w chwili wypadku 27 lat. Trwałe skutki wypadku w postaci skrócenia nogi były i będą odczuwalne przez powoda do końca życia.

Z uwagi na fakt, że powód zwracał się do (...) S.A. o zapłatę zadośćuczynienia przed wytoczeniem powództwa i po wielokrotnym odwoływaniu się powoda od kwoty przyznanego zadośćuczynienia (...) S.A. ostatecznie, decyzją z dnia 25 kwietnia 2005 r., przyznało powodowi zadośćuczynienie w łącznej wysokości 20.000 zł., od tej daty powód żądał zapłaty odsetek od zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy przyjął ustalenie wysokości zadośćuczynienia na tę datę, uznając także, że z tą datą pozwany popadł w opóźnienie z zapłatą zadośćuczynienia ponad wyłaconą kwot i dlatego też zasądził odsetki od zasądzonej kwoty zadośćuczynienia od dnia 25 kwietnia 2005 r. do dnia zapłaty.

Kierując się względami podanymi wyżej, zdaniem Sądu Okręgowego, odpowiednie dla powoda zadośćuczynienie wynosiło łącznie 70.000 zł. i w tej wysokości było adekwatne do krzywdy jakiej doznał i nadal odczuwa M. S. w wyniku wypadku. Ponieważ powód otrzymał wcześniej od pozwanego kwotę 20.000 zł., tytułem zadośćuczynienia, pozostała do zasądzenia z tego tytułu żądana przez powoda kwota 50.000 zł. Jak wskazał przy tym Sąd Okręgowy, powyższe rozstrzygnięcie odnośnie zadośćuczynienia dotyczyło żądanego przez powoda zadośćuczynienia pieniężnego za ból, krzywdę, szkodę moralną i uszczerbek na zdrowiu doznane w wypadku. Powód żądał z tego tytułu zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł. i w takiej wysokości Sąd uwzględnił żądanie powoda.

Powód sformułował też odrębne żądanie zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 53.683 zł za brak możliwości zrealizowania planów mieszkaniowych i zaciągnięcia kredytu kontraktowego. Powód wyraźnie wskazał, że kwoty tej dochodzi tytułem zadośćuczynienia pieniężnego, a nie odszkodowania. Powód nie udowodnił ani nawet nie wskazywał w żaden sposób wysokości szkody, gdyż dochodzone roszczenie wyraźnie sformułował jako zadośćuczynienie. Sąd I instancji uwzględnił żądanie powoda w tym zakresie do wysokości 10.000 zł., chociaż potraktował oba roszczenia z tytułu zadośćuczynienia jako jedno, łączne zadośćuczynienie za całościową krzywdę, jakiej doznał powód w wypadku z dnia 18 grudnia 1999 r.

Powód wnosił o zasądzenie odsetek od zadośćuczynienia za brak możliwości zrealizowania planów mieszkaniowych od dnia wniesienia pozwu. Sąd zasądził odsetki ustawowe od dnia doręczenia odpisu pozwu pozwanemu, czyli od dnia 4 marca 2010 r., gdyż dopiero od tej daty pozwany dowiedział się o żądaniu powoda i od tego momentu popadł w opóźnienie.

Sąd Okręgowy uwzględnił w części żądanie zapłaty odszkodowania za utracone zarobki. Powód dochodził zapłaty z tego tytułu w wysokości 177.898 zł, zaś żądanie to uwzględnione zostało do wysokości 83.597,57 zł.

Jak wyliczył biegły A. G., M. S. w okresie, w którym był niezdolny do pracy z powodu wypadku, powinien otrzymać łącznie wynagrodzenie w wysokości 207.457,09 zł. netto, a otrzymał świadczenia w wysokości 97.839 zł. netto. Różnica pomiędzy tymi świadczeniami wynosi 109.517,32 zł. netto. Kwota ta stanowi zatem szkodę powoda poniesioną w związku z doznany wypadkiem. Podobnie, szkodę powoda stanowi różnica w otrzymywanym wynagrodzeniu po ponownym podjętej pracy. M. S. po wyleczeniu złamania został wybrany burmistrzem K., gdzie wcześniej pełnił funkcję zastępcy burmistrza. Do wyliczenia kwoty dodatku stażowego nie wliczały mu się lata spędzone na leczeniu złamania, gdyż w tych latach nie pracował. Przy ponownym podjęciu pracy na stanowisku burmistrza, M. S. otrzymywał więc

niższy dodatek stażowy w okresie od grudnia 2002 r. do grudnia 2010 r. Różnica z tego tytułu za ten okres wynosi 17.347,14 zł. netto. Łącznie zatem M. S. poniósł szkodę z tego tytułu w wysokości 126.864,46 zł. netto (109.517,32 zł. netto + 17.347,14 zł. netto), natomiast (...) S.A. wypłacił powodowi z tego tytułu łącznie kwotę 43.266,89 zł. Pozostała zatem do zasądzenia kwota odszkodowania w wysokości 83.597,57 zł. (126.864,46 zł. - 43.266,89 zł.), którą Sąd I instancji zasądził w wyroku na rzecz powoda.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda powyższą kwotę odszkodowania liczoną jako kwota netto, czyli bez uwzględnienia należności publicznoprawnych, to jest podatku oraz składek ubezpieczenia społecznego. Zdaniem Sądu I instancji, to kwota netto wynagrodzenia za pracę stanowi szkodę powoda. Zasadniczo bowiem pracownik otrzymuje wynagrodzenie netto. Pozostałe kwoty, to jest podatek oraz składki na ubezpieczenie zdrowotne, rentowe, emerytalne są przekazywane na rzecz innych podmiotów: Skarbu Państwa, ZUS-u, NFZ czy OFE.

Nie zmieniał tego fakt, że powód wykazywał, że nie płacił faktycznie części podatku, gdyż przysługiwała mu ulga mieszkaniowa. Zważyć bowiem należało, że ulga przysługiwała z powodu faktycznie poniesionych wydatków na budowę domu. W okresie, w którym powód nie pracował, nie poniósł też faktycznych wydatków na budowę domu. Nie mogła zatem należeć mu się ulga z tego tytułu. Jeśli zaś w przyszłości powód będzie realizował budowę domu, to odliczenia od podatku z tego tytułu będą mu się należały według przepisów podatkowych obowiązujących w dacie budowy domu. Nie można stwierdzić hipotetycznie, czy przepisy te będą korzystniejsze czy też mniej korzystne dla powoda. Nie wiadomo bowiem nawet, czy i kiedy powód będzie realizował budowę domu.

Sąd Okręgowy uznał również, że niezasadnym byłoby zasądzenie na rzecz powoda kwot składek ubezpieczeniowych, które by były płacone przez pracodawcę i przez powoda w okresie, w którym powód pozostawał bez pracy. Jak stwierdził biegły A. G. w swojej opinii uzupełniającej, obecnie nie da się wyliczyć, w jaki sposób fakt nieodprowadzania składek do Otwartego Funduszu Emerytalnego w okresie przebywania na zwolnieniach lekarskich wpłynie na wysokość przyszłej emerytury powoda. Można ewentualnie wyliczyć wysokość nieodprowadzonej części składki. Biegły zauważył, że ubezpieczony nie otrzymuje bezpośredniego zwrotu składki zgromadzonej na koncie kapitałowym w OFE. Na dzień ustalania emerytury składka podlega waloryzacji i w pierwszej kolejności służy do określenia emerytury kapitałowej II-ego filaru wypłacanej łącznie z emeryturą z FUS. Podkreślić należy, że składki, które byłyby odprowadzone, gdyby powód pracował, obecnie nie należą się powodowi. Powód, podobnie jak inni ubezpieczeni, nie ma roszczenia o zapłatę tych składek. Żadne roszczenie z tytułu odprowadzanych składek nie jest obecnie wymagalne. Ewentualna szkoda powoda powstanie hipotetycznie dopiero w chwili, gdy powód przejdzie na emeryturę. Podobnie gdyby hipotetycznie założyć, że powód nie dożyje emerytury, to nie zapłacone składki będą stanowiły stratę jego spadkobierców, a nie jego samego. Strata ta powstanie ewentualnie, hipotetycznie w przyszłości, a nie teraz. Obecnie żadne świadczenie z tego tytułu nie należy się ani powodowi ani jego spadkobiercom.

Na tej samej zasadzie, jak przy zasądzeniu odsetek od zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy zasądził odsetki od odszkodowania, to jest od kwoty 66.250,43 zł, stanowiącej różnicę w uzyskiwanym wynagrodzeniu, zgłaszaną przez powoda ubezpieczycielowi w postępowaniu likwidacyjnym) od dnia 7 października 2005 r. do dnia zapłaty, zaś od kwoty 17.347,14 zł. (stanowiącej różnicę w uzyskiwanym później dodatku stażowym) od dnia 4 marca 2010 r. (doreczenia odpisu pozwu) do dnia zapłaty.

Sąd I instancji uwzględnił także powództwo w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za mogące w przyszłości ujawnić się skutki wypadku. Wykazane bowiem zostało, że powód ma krótszą nogę, z czym mogą i prawdopodobnie będą wiązały się, także w przyszłości, wydatki związane z przerabianiem obuwi. Wykazane także zostało, że w wyniku przeprowadzanej operacji, powód ma część narzędzia w nodze. Nie wiadomo, czy w związku z tym nie powstanie po stronie powoda w przyszłości jakaś szkoda lub krzywda. Zgodnie z art. 189 k.p.c., powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Zasądzenie określonego świadczenia z art. 445 k.c. nie wyłącza jednoczesnego ustalenia w sentencji wyroku odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia (tak SN w uchwale składu 7 sędziów z dnia 12 kwietnia 1970 r., III PZP 34/69, OSNCP 1970, nr 12, poz. 217).

Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda zwrot opłaty sądowej od pozwu w części, w jakiej powód wygrał powództwo. Od zasądzonej kwoty 143.597,57 zł. opłata sądowa wynosi 7.180 zł i zwrot takiej kwoty Sąd I instancji zasądził od pozwanego na rzecz powoda. Na podstawie art. 113 ust. 1 w zw. z art. 13 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.), Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – kasy Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 608,58 zł., tytułem opłaty od pozwu w zakresie żądania ustalenia (600 zł.) oraz w zakresie wydatków (8,58 zł.).

Powyższy wyrok zaskarżył apelacją - w części oddalającej powództwo, a w tym co do terminu naliczenia odsetek, jak i również w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, powód, zarzucając mu:

- 1) naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, polegające na bezzasadnym oddaleniu wniosków dowodowych zawartych w piśmie procesowym z dnia 14 czerwca 2012 roku;
- 2) naruszenie prawa materialnego tj. art. 363 k.c., 445 § 1 k.c. art. 100 k.p.c., poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i zasądzenie na jego rzecz łącznie następujących kwot:

- 85.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami od kwot: 50.000 zł od dnia 25 kwietnia 2005 roku do dnia zapłaty oraz 35.000 zł złotych od dnia 16 grudnia 2009 roku do dnia zapłaty;

- 177.898 zł tytułem odszkodowania z odsetkami od kwot: 156.481,78 zł od dnia 7 października do dnia zapłaty oraz 21.416,22 zł od dnia 16 grudnia 2009 r. do dnia zapłaty.

Nadto powód wniósł o zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu.

Ewentualnie powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Jednocześnie, na wypadek, gdyby Sąd Apelacyjny miał poważne wątpliwości w kwestii odszkodowania z tytułu braku odprowadzania składek ubezpieczeniowych powód zwrócił się o skierowanie zapytania prawnego w tym zakresie do Sądu Najwyższego w trybie art. 390 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł także pozwany - w części uwzględniającej powództwo, jak i również w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, zarzucając mu:

- 1) naruszenie prawa materialnego tj. art. 445 § 1 k.c., poprzez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, i przyjęcie, że adekwatnym do doznanej przez powoda krzywdy było zadośćuczynienie w kwocie 70.000 zł, które przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy należało uznać za rażąco wygórowane; jak również przez przyjęcie, że zasadne było przyznanie kwoty 10.000 zł w celu zrekompensowania następstw wypadku o charakterze majątkowym, polegającym na niemożności uzyskania kredytu na preferencyjnych warunkach, co de facto stanowiło szkodę majątkową,
- 2) naruszenie prawa materialnego tj. art. 445 § 1 k.c., poprzez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, i przyjęcie, że odsetki od zadośćuczynienia należne są od dnia wydania decyzji odszkodowawczej przez pozwanego, a nie od daty wyrokowania, w sytuacji, gdy Sąd I instancji w istocie określił wysokość zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili wyrokowania,
- 3) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że wysokość zasądzonego zadośćuczynienia była adekwatna do doznanej przez powoda krzywdy i odpowiadała przeciętnej stopie życia społeczeństwa, jak i również standardowi życia powoda według stanu rzeczy istniejącego w dniu 25 kwietnia 2005 roku, jak i również przez przyjęcie, że roszczenia powoda wynikające ze



zgłaszanych przez niego następstw wypadku znajdują odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym i uzasadniają przyznanie zadośćuczynienia w wysokości 70.000 zł oraz ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku mogące się pojawić w przyszłości,

4) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że do kwoty dodatku stażowego nie wliczały się mu lata spędzone na leczeniu złamania, gdyż w latach tych nie pracował i w okresie od grudnia 2002 roku do grudnia 2010 roku otrzymywał niższy dodatek stażowy, pomimo, że powód nie złożył stosownych dowodów na poparcie takiego twierdzenia

5) naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę materiału dowodowego i uznanie, że powód wykazał, iż w wyniku wypadku poniósł krzywdę polegającą na utracie możliwości wybudowania w zaplanowanym czasie domu, jak i również przez przyjęcie, że zostało udowodnione przez powoda, iż faktycznie przyjęte przez Urząd Miasta uprawnienia do nabycia dodatku służbowego nastąpiły z dniem 1 grudnia 2006 roku.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty, pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych, ewentualnie o o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu – przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie, zaś apelacja pozwanego zasługiwała na uwzględnienie jedynie w niewielkiej części, a mianowicie, co do zasądzenia przez Sąd I instancji na rzecz powoda odsetek ustawowych od kwoty 1.767,74zł, wchodzącej w skład kwoty 17.347,14 zł, a które to odsetki Sąd Okręgowy niewłaściwie zasądził od całej kwoty 17.347,14 zł od dnia 4 marca 2010 roku.

Sąd Apelacyjny w zasadzie podziela ustalenia Sądu Okręgowego, jak również wykładnię i zastosowanie przepisów prawa materialnego wskazanych jako podstawa rozstrzygnięcia. Jako niezasadne należało ocenić zarzuty stron dotyczące naruszenia przepisów postępowania, w tym naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Przepis ten statuuje zasadę swobodnej oceny dowodów, w świetle której ocena Sądu winna cechować się bezstronnością i nie może oznaczać arbitralności ani dowolności. Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy ocenił wiarygodność i moc dowodową przeprowadzonych w sprawie dowodów, na podstawie dokonanej oceny wyprowadził logiczne i właściwe wnioski, czyniąc trafne ustalenia.

W pierwszej kolejności odnieść się należy do zarzutów zawartych w apelacji powoda. Przy tym ustosunkowując się do treści podniesionych w tym zakresie przez skarżącego zarzutów, celowe było odniesienie się do nich w takiej kolejności, w jakiej zostały one wyszczególnione w uzasadnieniu apelacji, gdyż w części wstępnej zostały one sformułowane w sposób ogólny.

Otóż, zdaniem Sądu Apelacyjnego, niezasadny był postawiony przez powoda zarzut, że Sąd Okręgowy nie uwzględnił w pełni rozmiarów krzywdy spowodowanej brakiem możliwości zrealizowania przez niego planów mieszkaniowych i zaciągnięcia kredytu kontraktowego oraz, że ustalona przez ten Sąd wysokość zadośćuczynienia nie odpowiadała rozmiarom krzywdy powoda w tym zakresie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w przedmiotowej sprawie właściwym było ustalenie zadośćuczynienia za całą krzywdę jakiej doznał powód na skutek wypadku z dnia 18 grudnia 1999r. przy uwzględnieniu także aspektu związanego z niemożnością zrealizowania przez powoda planów dotyczących budowy domu, w którym to domu miał zamieszkać wraz z założoną przez siebie rodziną w określonym, zaplanowanym wcześniej terminie. Sąd Okręgowy wyszczególnił w zasądzonym zadośćuczynieniu kwotę 10.000zł. jako związaną z krzywdą polegającą na niemożności zrealizowania tych planów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego ustalona kwota należnego powodowi zadośćuczynienia w wysokości łącznie 80.000 zł. jest adekwatna do rozmiaru krzywdy jakiej doznał powód, także w aspekcie związanym z niemożnością realizacji planów budowy domu i nie ma potrzeby

odrębnego omawiania tych zagadnień. Szerzej odnośnie wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia będzie mowa w dalszej części uzasadnienia przy omówieniu zarzutów pozwanego dotyczących tej kwestii.

Odnosząc się do zarzutu powoda, że przy ustalaniu kwoty należnego odszkodowania Sąd Okręgowy nie uwzględnił wynagrodzenia powoda w kwotach brutto, lecz netto, a także nie wziął pod uwagę składek odprowadzanych do systemu ubezpieczeń społecznych, to zarzut ten łączył się integralnie z zarzutem, że Sąd I instancji bezzasadnie przyjął, iż prawo do odliczeń wydatków mieszkaniowych powodowi nie przysługiwało, gdyż nie podjął się on realizacji budowy domu. Z tych względów do zarzutów tych należało ustosunkować się łącznie. Otóż, bezsporne w niniejszej sprawie było, że obliczając wysokość należnego powodowi odszkodowania Sąd Okręgowy oparł się na dokonanych przez biegłego wyliczeniach utraconego przez powoda wynagrodzenia przyjmując kwoty netto, nie zaś brutto. Nie jest jednak prawdą, jak wskazywał na to powód we wniesionej apelacji, że Sąd I instancji kierował się tutaj „najprawdopodobniej sugestiami biegłego zawartymi w obu opiniach”, a które to sugestie były w jego ocenie sprzeczne z ustalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego. Oczywiście przy tym było, iż to Sąd, a nie biegły, jest władny do oceny stanu prawnego w sprawie. Jednakże, wbrew podniesionym w apelacji twierdzeniom, kwestionowane przez powoda „sugestie” biegłego w przedmiotowym zakresie były właśnie całkowicie zgodne z ustaloną linią orzecniczą, zaś stanowisko powoda było w tym zakresie błędne. Odnośnie natomiast zarzutu powoda, iż Sąd I instancji bezzasadnie przyjął, że powodowi nie przysługiwało we wskazanym okresie (od dnia wypadku, tj. 18 grudnia 1999 r. do dnia 19 listopada 2002 roku) prawo do odliczenia wydatków mieszkaniowych z tytułu tzw. dużej ulgi budowlanej, to zarzut ten był uzasadniony jedynie o tyle, że rzeczywiście tego rodzaju pogląd został przez Sąd Okręgowy przedstawiony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jednakże – co należy wyraźnie podkreślić – samo zawarte w wyroku Sądu I instancji rozstrzygnięcie odpowiadało prawu, opierając się właśnie na tych wyliczeniach biegłego, w których uwzględniony został fakt uprawnienia powoda do korzystania z tzw. dużej ulgi budowlanej.

Jak wskazał biegły w sporządzonej opinii głównej, „Ponieważ tytułem renty wyrównawczej wypłaconej przez ubezpieczyciela osobie poszkodowanej jest zawsze ubezpieczenie (albo OC odpowiedzialnego za szkodę albo samego poszkodowanego), należy uznać, że kwoty tej renty są wolne od podatku i podobnie jak renty wypłacane przez inne podmioty na podstawie prawa cywilnego – powinny być ustalane w oparciu o dochody netto poszkodowanego, przez cały czas obowiązywania ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych. Jednakże, do chwili obecnej zachowuje aktualność stanowisko Sądu Najwyższego, że w każdej konkretnej sprawie należy brać pod uwagę sytuację podatkową poszkodowanego i uwzględniać przy ustalaniu wysokości renty przysługujące mu ulgi podatkowe (np. z tytułu odliczeń wydatków mieszkaniowych). W takim wypadku, obliczanie renty w wysokości pomniejszonej po podatek dochodowy (którego poszkodowany by nie płacił) prowadziłoby do nieuzasadnionego zaniżenia tej renty” (k. 207 – opinia). Chociaż, jak już wyżej wskazano, opinia biegłego nie może wiązać sądu orzekającego w sprawie – co jest zupełnie oczywiste – to jednak nie zmienia to oceny Sądu Apelacyjnego, iż zaprezentowany wyżej pogląd był w niniejszej sprawie w pełni zasadny. Wbrew bowiem odmiennym twierdzeniom w tym zakresie podnoszonym przez powoda, zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem orzecznictwa, rentę odszkodowawczą z art. 444 § 2 k.c. wylicza się w wartościach netto. Chociażby w jednym z najnowszych orzeczeń, a mianowicie w wyroku z dnia 3 lipca 2013 roku, Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdził, że „Rentę odszkodowawczą wylicza się w wartościach netto, ponieważ odszkodowanie cywilne nie jest przychodem podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych ani oskładkowaniu składkami na ubezpieczenie społeczne” (I ACa 128/13, Lex nr 1353884). Podobnie, w wyroku z dnia 16 stycznia 2013 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, iż „Renta o charakterze odszkodowawczym nie jest przychodem ze stosunku pracy. Z tego względu taką rentę odszkodowawczą (regulowaną przepisami kodeksu cywilnego) wylicza się w wartościach netto, bez uwzględnienia tej części potencjalnych dochodów, którą należałoby potraktować jako zaliczkę na podatek dochodowy oraz składkę na ubezpieczenia społeczne, ponieważ odszkodowanie cywilne nie jest przychodem podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych ani oskładkowaniu składkami na ubezpieczenia społeczne” (VI ACa 1064/12, Lex nr 1293791). Tak samo Sąd Najwyższy, w wyroku z dnia 23 listopada 2010 roku, przyjął, że „Rentę odszkodowawczą (regulowaną przepisami Kodeksu cywilnego) wylicza się w wartościach netto (bez uwzględnienia tej części potencjalnych dochodów, którą należałoby potraktować jako zaliczkę na podatek dochodowy oraz składkę na ubezpieczenia społeczne, ponieważ odszkodowanie cywilne nie jest przychodem podlegającym opodatkowaniu

podatkiem dochodowym od osób fizycznych ani oskładkowaniu składkami na ubezpieczenia społeczne). Renta o charakterze odszkodowawczym nie jest przychodem ze stosunku pracy” (I PK 47/10, Lex nr 707403).

Odnośnie zaś do powołanego w apelacji powoda wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2002 roku wydanego w sprawie o sygn. akt II UK 60/02, to pomimo niejednoznacznie brzmiącej tezy, z uzasadnienia tego orzeczenia również wynikało jednoznacznie, że Sąd Najwyższy stanął tutaj – co do zasady – na stanowisku prezentowanym wyżej. Mianowicie, w tezie powołanego wyroku SN stwierdził, co następuje: „Rekompensowana rentą wyrównawczą część szkody w postaci utraconego zarobku powinna być odnoszona do pełnego (bez potrącenia podatku dochodowego od osób fizycznych) wynagrodzenia, jakie poszkodowany uzyskiwałby gdyby nadal był zdolny do pracy” (Lex nr 183212). Nie wynika stąd jednak – jak chciałby tego powód, że Sąd Najwyższy uznał tutaj, że podstawą do zasądzenia renty wyrównawczej miałyby być wartości brutto, tj. obejmujące także kwotę podatku oraz kwoty składek na ubezpieczenia społeczne. W uzasadnieniu powołanego wyroku SN wypowiedział się bowiem w sposób następujący: „W zaskarżonym wyroku (...) wzięto pod uwagę wynagrodzenie hipotetyczne w pełnej wysokości, odjęto od niego kwotę renty z ubezpieczenia społecznego w takiej też wysokości, co właściwie równoważyło utracony zarobek, częściowo wyrównywany rentą, gdyż te wartości w rękach powoda podlegały opodatkowaniu w stosownej skali. Podatek został jednak realnie potrącony tylko z renty z ubezpieczenia społecznego, jeszcze przed jej wypłaceniem przez ZUS, natomiast obowiązek podatkowy nie został zrealizowany odnośnie do wynagrodzenia. W rękach powoda przybrało ono postać wolnej od podatku renty wyrównawczej, toteż dla spełnienia wymagania, aby zasądzona renta nie zmieniała stanu majątkowego poszkodowanego i nie przyczyniała mu zarówno nienależnej korzyści, jak i nie powodowała nieuzasadnionej straty, kwotę tej renty, ustalonej od przypuszczalnego zarobku bez potrącenia podatku dochodowego, należało stosownie (nie dokonując prostego wyliczenia, które w tym zindywidualizowanym podatku nie jest możliwe) pomniejszyć o kwotę zaliczek na podatek” (j.w.). A zatem, w cytowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy nie stanął na stanowisku, że renta wyrównawcza powinna być zasądzana w kwotach brutto. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy w istocie przyjął po prostu nieco inną, aniżeli w cytowanych wyżej orzeczeniach, metodologię wyliczenia renty wyrównawczej, jednoznacznie jednak wskazując, że renta ta nie może prowadzić do uzyskania przez poszkodowanego ani nienależnych korzyści, ani też nie może ona powodować nieuzasadnionych strat. To ostatnie sformułowanie jest o tyle istotne, że przecież tzw. wynagrodzenie netto obejmuje tę kwotę wynagrodzenia, jaka wypłacana jest bezpośrednio pracownikowi („na rękę”), po uiszczeniu należnych składek na ubezpieczenia społeczne oraz zaliczek na podatek dochodowy. Tymczasem, pobranie przez pracodawcę i przekazanie na rachunek US należnych zaliczek na podatek nie stanowi o ostatecznym rozliczeniu pracownika z tego tytułu. Jeśli bowiem pracownikowi przysługują różnego rodzaju ulgi, to w rocznym rozliczeniu podatkowym może on wskazać kwotę należną mu tytułem zwrotu nadpłaconych zaliczek na podatek dochodowy. To z tego właśnie względu proste ujmowanie przedmiotowej kwestii, a mianowicie, że kwotę renty wyrównawczej zasądza się w kwotach netto, stanowi znaczące uproszczenie, które pomija powyższy aspekt w zakresie ostatecznego rozliczenia pracowników z należnego od nich podatku dochodowego. O ile bowiem pracownikowi przysługiwałyby określone ulgi w tym podatku, to zasądzenie renty wyrównawczej ściśle w kwocie netto prowadziłooby oczywiście to pokrzywdzenia poszkodowanego, który ze względu na daną ulgę faktycznie nie ponosiłby całego ciężaru podatku dochodowego. Z tego też względu, Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie podzielił pogląd, iż – co do zasady – rentę wyrównawczą należy ustalać w kwotach netto, jednakże z uwzględnieniem przysługujących ewentualnie pracownikowi ulg w zakresie podatku dochodowego. Taki też w istocie pogląd wynika z cytowanego wyżej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2002 roku wydanego w sprawie o sygn. akt II UK 60/02.

Wobec powyższego, skoro przedstawione stanowisko jest w pełni ugruntowane w orzecznictwie, nie było potrzeby, aby szerzej odnosić się do argumentów powoda, który domagał się, aby zasądzając na jego rzecz kwotę odszkodowania z tytułu niezdolności do pracy przyjąć wartości brutto, czy też aby uwzględnić środki wpłacane na jego konto w Otwartych Funduszach Emerytalnych. W tym zakresie Sąd Apelacyjny podziela argumenty Sądu Okręgowego co do sposobu ustalenia należnego powodowi odszkodowania. Podkreślenia wymaga, że nie istniały także w niniejszej sprawie jakiegokolwiek podstawy, aby powyższe zagadnienie prawne przedstawić do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu w trybie art. 390 k.p.c., skoro zostało ono już dostatecznie rozstrzygnięte w orzecznictwie.

Rzeczywiście natomiast, jak już wyżej zasygnalizowano, rację miał powód, kiedy twierdził w apelacji, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż przez cały okres od dnia 18 grudnia 1999 r. do dnia 19 listopada 2002 roku powodowi nie przysługiwało prawo do skorzystania z ulgi budowlanej, gdyż w tym okresie nie wybudował domu. Zgodnie bowiem z art. 27a ust. 1 pkt 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 stycznia 1997 roku do dnia 31 grudnia 2001 roku), prawo do tzw. dużej ulgi budowlanej przysługiwało nie tylko osobom, które poniosły wydatki na cele mieszkaniowe, ale również osobom, które systematycznie gromadziły oszczędności wyłącznie na jednym rachunku oszczędnościowo – kredytowym i w jednym banku prowadzącym kasę mieszkaniową, według zasad określonych w odrębnych przepisach (por. ustawę opublikowaną w Dz. U. 1996 Nr 137, poz. 638 nowelizującą ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych z dniem 01.01.1997 r. oraz ustawę opublikowaną w Dz. U. 2001 Nr 134, poz. 1509, nowelizującą ustawę podatkową z dniem 01.01.2002 r.). Niewątpliwie zaś powód w niniejszej sprawie, jak wykazało to postępowanie dowodowe, do 2001 roku oszczędzał w kasie mieszkaniowej prowadzonej przez bank (...) S.A. Pomimo jednak błędnego stanowiska w tym zakresie zawartego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, zawarte w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcie w pełni odpowiadało prawu. Jak bowiem wynikało to z uzupełniającej opinii biegłego sądowego, za okres objęty tezą dowodową, tj. okres od 18 grudnia 1999 r. do 19 listopada 2002 r., różnica netto świadczenia (wynagrodzenia i innych pochodnych składników wynagrodzenia) stanowiłaby wartość 109.517,32 zł – przy czym była to wartość netto przy uwzględnieniu, że powód ze swego wynagrodzenia odliczył lub wykorzystał przysługującą mu ulgę inwestycyjną z tytułu wydatków na budowę domu (k. 255 akt – k. 5 opinii uzupełniającej). Różnicę tę biegły wyliczył na str. 2 załącznika nr(...) do opinii uzupełniającej (k. 262 akt). Jedynie zaś informacyjnie biegły wyliczył, że przedmiotowa różnica netto świadczenia bez uwzględnienia ulgi inwestycyjnej kształtowałaby się na poziomie 95.153,94 zł (k. 263 akt – załącznik nr (...) do opinii uzupełniającej). Tymczasem, jak wskazał w uzasadnieniu wydanego wyroku Sąd Okręgowy, wyjaśniając motywy swego rozstrzygnięcia w zakresie uwzględnienia żądania powoda zapłaty odszkodowania za utracone zarobki do wysokości 83.597,57 zł, przedmiotowe żądanie zostało uwzględnione do tej właśnie wysokości, gdyż jak wyliczył biegły A. G., powód w okresie, w którym był niezdolny do pracy z powodu wypadku powinien był otrzymać łącznie wynagrodzenie w wysokości 207.457,09 zł netto, a otrzymał świadczenia w wysokości 97.839 zł netto. Zatem, różnica pomiędzy tymi świadczeniami wynosiła 109.517,32 zł netto i ta kwota, zdaniem Sądu Okręgowego, stanowiła tutaj szkodę powoda związaną z doznanym wypadkiem. W dalszej kolejności do tak obliczonej kwoty Sąd Okręgowy dodał kwotę 17.347,14 zł netto z tytułu niższego dodatku stażowego w kwocie netto, a następnie odjął wypłacone powodowi przez pozwanego świadczenia odszkodowawcze w kwocie 43.266,89 zł, uzyskując w ten sposób należną powodowi kwotę odszkodowania we wskazanej wyżej wysokości 83.597,57 zł. Jak zatem łatwo zauważyć, przyjmując jako podstawę powyższych wyliczeń kwotę różnicy w wysokości 109.517,32 zł netto pomiędzy wynagrodzeniem, jakie powód powinien był otrzymać za okres, w którym był niezdolny do pracy z powodu wypadku, a świadczeniami, jakie w tym czasie otrzymał, Sąd Okręgowy przyjął wyliczoną przez biegłego kwotę uwzględniającą fakt, że powód uprawniony był do korzystania z tzw. dużej ulgi budowlanej. Jak już bowiem wyżej wskazano, kwota 109.517,32 zł była obliczoną przez biegłego kwotą netto, uwzględniającą wszakże korzystanie przez powoda z ulgi. Natomiast niejako „czystą” kwotą netto wskazanej różnicy, a więc kwotą netto bez uwzględnienia możliwości korzystania przez powoda z ulgi faktycznie zmniejszającej należny od niego podatek dochodowy – którą to kwotę również informacyjnie wyliczył biegły – była kwota 95.153,94 zł (k. 263 akt), którą to jednak kwotą Sąd Okręgowy w żadnym miejscu nie posłużył się w swych wyliczeniach. Z tych względów, jak to już wyżej wskazano, wydając skarżone rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy de facto uwzględnił przysługujące powodowi prawo do skorzystania z ulgi budowlanej, tym samym rozstrzygając w tym zakresie zgodnie ze stanowiskiem powoda.

Przechodząc do kolejnego zarzutu zawartego w apelacji powoda, a mianowicie, że Sąd Okręgowy określając wysokość hipotetycznych dochodów M. S. w okresie od 21 czerwca 2000 roku do 19 listopada 2002 roku nie uwzględnił podwyżki wynagrodzeń, jaka miała miejsce w samorządach w okresie niezdolności powoda do pracy w latach 2000 – 2002, Sąd Apelacyjny uznał, że także i ten z zarzutów był całkowicie chybiony. Powód powoływał się tutaj na średni wzrost płac pracowników samorządowych, tymczasem biegły w swojej opinii uwzględnił wszystkie czynniki mające wpływ na wysokość hipotetycznych dochodów powoda i ustalił je mając na uwadze konkretne stanowisko pracy, jakie powód zajmował. Mianowicie, biegły wskazał, iż funkcjonujący wcześniej i otrzymywany przez powoda dodatek

służbowy zastąpiony został dodatkiem specjalnym, ustalonym jako maksymalnie 40 % wynagrodzenia zasadniczego i przyznanego dodatku funkcyjnego. Wobec tego, że przyjęto określony poziom wynagrodzenia (nie niższe niż uzyskiwane dotychczas), to pomimo zmian co do wysokości wynagrodzenia zasadniczego oraz przyznanego dodatku specjalnego, różnica z tego tytułu stanowiła dodatek wyrównawczy, zatem zmiany wynagrodzenia pracowników samorządowych w okresie objętym tezą dowodową, tj. w okresie od 18 grudnia 1999 roku do 19 listopada 2002 roku, nie miały zastosowania do powoda, a to z uwagi na stosunkowo wysoki poziom przyznanego mu dotychczas dodatku służbowego (k. 253 akt – opinia uzupełniająca). Zaznaczyć trzeba, że twierdzenia biegłego w tym zakresie zostały bardzo jasno i przejrzysto zilustrowane w załączniku nr(...) do opinii uzupełniającej, gdzie na przedstawionej tabeli można obserwować, jak pomimo stałego wzrostu hipotetycznego wynagrodzenia zasadniczego powoda i przysługujących mu dodatków funkcyjnego i specjalnego, jego ostatecznie wyliczone wynagrodzenie nie podlegało zmianom, a jedynie systematycznie zmniejszała się kwota przysługującego powodowi dodatku wyrównawczego (k. 256 akt – załącznik nr 1 do opinii uzupełniającej). Biegły w sposób jasny i logiczny wyjaśnił więc, dlaczego pomimo wzrostu ogólnego poziomu wynagrodzeń pracowników samorządowych, powód nie mógłby liczyć na żaden wzrost przysługującego mu na dotychczas zajmowanym stanowisku wynagrodzenia. Po prostu, relatywnie wysoki poziom przysługującego wcześniej powodowi dodatku służbowego, w związku ze zdecydowanie niższymi stawkami wprowadzonego zamiast dotychczasowego dodatku służbowego dodatku specjalnego, powodował że hipotetyczne wynagrodzenie powoda w znacznej części składałoby się z dodatku wyrównawczego. Wraz ze wzrostem ogólnego poziomu wynagrodzeń, zwiększałyby się również składniki hipotetycznego wynagrodzenia powoda w postaci wynagrodzenia zasadniczego, a także dodatków funkcyjnego i specjalnego, jednakże nie powodowałyby to wzrostu otrzymywanego przez powoda wynagrodzenia, a jedynie skutkowałyby zmniejszeniem otrzymywanego dodatku wyrównawczego, jako składnika wynagrodzenia.

Z uwagi na powyższe, nie mógł także odnieść skutku zarzut naruszenia prawa procesowego poprzez nieuwzględnienie przez Sąd I instancji zgłoszonego przez powoda wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego – innego niż A. G.- na okoliczność wynagrodzenia powoda brutto, jakie uzyskiwałby w latach 2000 – 2002, z uwzględnieniem podwyżki wynagrodzenia, przyjmując wartość średnią, o jaką powiększone zostały stawki wynagrodzeń pracowników samorządowych, a nadto na okoliczność wyliczenia składek na ubezpieczenia społeczne, które zostałyby odprowadzone w ramach pierwszym i drugim filarze. Przede wszystkim bowiem, zauważyć trzeba, iż przeprowadzenie opinii na wskazane okoliczności nie miałyby żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Jak bowiem wyżej wskazano, istotne w niniejszej sprawie było określenie kwot hipotetycznego wynagrodzenia w kwotach netto – tyle, że z uwzględnieniem korzystania przez powoda z tzw. dużej ulgi budowlanej, nie zaś brutto. Całkowicie nieistotne, ze wskazanych już wyżej względów, były tutaj także wysokości hipotetycznie odprowadzanych na rzecz powoda składek na ubezpieczenia społeczne. W tym więc zakresie słusznie Sąd Okręgowy oddalił zgłoszony przez powoda wniosek dowodowy, skoro nie zmierzał on do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Co zaś się tyczy kwestii powołania kolejnego biegłego celem dokonania wyliczeń hipotetycznego wynagrodzenia z uwzględnieniem podwyżki wynagrodzenia i przy przyjęciu średniej wartości, o jaką powiększone zostały stawki wynagrodzeń pracowników samorządowych, to zdaniem Sądu tak sformułowany przez powoda wniosek słusznie nie został uwzględniony, gdyż w istocie jedyną rzeczywistą przesłanką zgłoszenia wniosku o powołanie kolejnego biegłego było to, że powód nie zgadzał się z wnioskami opinii sporządzonej przez już powołanego biegłego, tj. z metodologią wyliczenia hipotetycznego wynagrodzenia, jakie powód by uzyskiwał. Tymczasem, jak to już wyżej wskazano, biegły A. G. w wyczerpujący i w pełni zgodny z zasadami logicznego rozumowania sposób wyjaśnił, dlaczego w okresie objętym tezą dowodową (od 18 grudnia 1999 roku do 19 listopada 2002 roku) wynagrodzenie, jakie uzyskiwałby hipotetycznie powód na dotychczas zajmowanym przez niego stanowisku nie wzrosłoby. Nie stanowi zaś wystarczającej przesłanki dla uwzględnienia wniosku dowodowego o sporządzenie opinii przez kolejnego biegłego fakt, że jedna ze stron nie zgadza się z treścią opinii dotychczas sporządzonej w sprawie.

Kolejny z zarzutów podniesionych w apelacji powoda dotyczył nieuwzględnienia przez Sąd I instancji terminu naliczania odsetek co do części zasądzonych świadczeń od dnia wniesienia pozwu, a więc od dnia 16 grudnia 2009 roku. Powód wskazywał tutaj, iż domagał się zasądzenia odsetek od dnia 16 grudnia 2009 roku, tj. od dnia, w którym złożył pozew w biurze podawczym Sądu Okręgowego. Nie zgadzał się przy tym z rozstrzygnięciem Sądu I instancji,

który przyjął ten termin od dnia 4 marca 2010 roku, uznając, że w tym dniu pozwany dowiedział się o wytoczeniu powództwa i pozostawał w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia. Powód podniósł bowiem, iż faktycznie to już w dniu 15 grudnia 2009 roku, a zatem na dzień przed wniesieniem pozwu, złożył pozwanemu pismo z informacją, iż będzie dochodził przedmiotowych roszczeń na drodze sądowej. To zatem już od tego dnia pozwany wiedział o wszystkich wysuwanych w niniejszej sprawie roszczeniach powoda. Na dowód swoich twierdzeń powód załączył do apelacji pismo opatrzone przez pozwanego datą wpływu 15.12.2009 r. (k. 416-421 – pismo).

Otóż, także i w tym zakresie zarzut sformułowany przez powoda w apelacji nie okazał się zasadny. W postępowaniu przed Sądem I instancji powód nie wykazał bowiem, aby złożył pozwanemu przedmiotowe pismo, a tym samym nie udowodnił, że co do roszczeń, odnośnie których Sąd Okręgowy uwzględnił odsetki ustawowe od dnia 4 marca 2010 roku, wzywał stronę pozwaną do zapłaty należności przed wytoczeniem powództwa. Stosowny dowód w postaci pisma z dnia 15 grudnia 2009 roku złożony został dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, wobec czego Sąd Odwoławczy pominął tak zgłoszony dowód w oparciu o art. 381 k.p.c. bowiem strona powodowa mogła go powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, a potrzeba powołania się na ten dowód nie powstała dopiero w toku postępowania przez Sądem Apelacyjnym.

Również za bezzasadny uznał Sąd Apelacyjny ostatni z podniesionych przez powoda zarzutów, a mianowicie zarzut niezgodnego z zasadami współżycia społecznego podziału kosztów procesu pomiędzy stronami. Uzasadniając zaskarżony wyrok Sąd I instancji wskazał bowiem, iż o kosztach procesu orzekł w oparciu o art. 100 k.p.c., stosunkowo rozdzielając je pomiędzy stronami. Oczywiście, przepis ten daje również sądowi możliwość, aby włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów m.in., jeżeli określenie należnej kwoty zależało od oceny sądu. Podkreślenia jednakże wymaga, iż ostatnia z zarysowanych możliwości nie jest dla sądu orzekającego obligatoryjna, równie dobrze może on także dokonać stosunkowego rozdzielenia pomiędzy stronami kosztów procesu. W przedmiotowej sprawie było to tym bardziej zasadne, że powód przegrał w znacznej części sprawę odnośnie odszkodowania za szkodę majątkową, gdzie zasądzona kwota nie zależała – w przeciwieństwie do zadośćuczynienia – od uznania sądu. W tej sytuacji, zdaniem Sądu Odwoławczego, oparcie rozstrzygnięcia co do kosztów postępowania na zasadzie ich stosunkowego rozdzielenia pomiędzy stronami było w pełni zasadne.

Z kolei, należało przejść do oceny zarzutów podniesionych w apelacji strony pozwanej. Zarzuty te przy tym, choć odmienny był ich charakter prawny, dotyczyły jednakże często tych samych kwestii, z tego też względu część z nich należało omówić łącznie.

Łącznie zatem należało odnieść się w pierwszej kolejności do zarzutów naruszenia prawa materialnego poprzez przyjęcie, że adekwatnym do doznanej przez powoda krzywdy było zadośćuczynienie w kwocie 70.000 zł, które zdaniem pozwanego, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, należało uznać za rażąco wygórowane, jak i również poprzez przyjęcie, że odsetki od zadośćuczynienia należne są od dnia wydania decyzji odszkodowawczej przez pozwanego, a nie od daty wyrokowania, w sytuacji, gdy Sąd I instancji w istocie określił wysokość zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili wyrokowania, a nadto zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że wysokość zasądzonego zadośćuczynienia była adekwatna do doznanej przez powoda krzywdy i odpowiadała przeciętnej stopie życia społeczeństwa, jak i również standardowi życia powoda według stanu rzeczy istniejącego w dniu 25 kwietnia 2005 roku, jak i również przez przyjęcie, że roszczenia powoda wynikające ze zgłaszanych przez niego następstw wypadku znajdują odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym i uzasadniają przyznanie zadośćuczynienia w wysokości 70.000 zł.

Sąd Apelacyjny podziela sposób rozstrzygnięcia Sądu I instancji w zakresie odsetek od zasądzonej tytułem zadośćuczynienia kwoty 50.000 zł. Jak trafnie wyjaśnił Sąd I instancji, sposób rozstrzygnięcia o odsetkach od zasądzonego zadośćuczynienia uzależniony jest od przyjętej daty, na jaką zostanie ustalone zadośćuczynienie, przy czym możliwe w tym zakresie są dwa rozwiązania: ustalenie wysokości zadośćuczynienia z daty wyrokowania, albo też z daty zgłoszenia żądania zasądzenia zadośćuczynienia. W pierwszej sytuacji, odsetki ustawowe zasądza się dopiero od chwili wyrokowania, w drugiej zaś od chwili jego wymagalności. Sąd Okręgowy odwołał się w tym zakresie do

poglądów wyrażanych w orzecznictwie, z których wynika dopuszczalność obu powyższych metod ustalana wysokości zadośćuczynienia i, w konsekwencji, orzekania o odsetkach. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie do końca zrozumiały był zarzut, jakoby Sąd I instancji w istocie określił wysokość zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili wyrokowania. Sąd Okręgowy wybrał bowiem metodę ustalenia zadośćuczynienia za doznaną przez powoda krzywdę według mierników istniejących w dacie zgłoszenia pozwanemu stosownego żądania w tym zakresie i swoje rozstrzygnięcie w tym zakresie – w pełni zgodne z przyjętym stanowiskiem orzecznictwa – należy uzasadnić. Odmianą zaś kwestią było już oczywiście to, czy według mierników na datę 25 kwietnia 2005 roku łączna wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia, ustalona przez Sąd I instancji na kwotę 70.000 zł, była uzasadniona. W istocie zatem, jak się wydaje, zarzut nieprawidłowego przyjęcia przez Sąd I instancji daty, od której zasądził odsetki ustawowe od kwoty 50.000 zł tytułem uzupełniającego zadośćuczynienia, był niejako kolejną formą kwestionowania wysokości orzeczonego zadośćuczynienia, co uzasadniało łączne odniesienie się przez Sąd Apelacyjny do treści tych zarzutów, traktowanych łącznie jako kwestionujące wysokość zasądzzonego zadośćuczynienia za krzywdę na zdrowiu powoda.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji nie naruszył art. 445 § 1 k.c. i właściwie ustalił wysokość zadośćuczynienia za doznaną krzywdę związaną z ze skutkami wypadku dla zdrowia powoda, uwzględniając w tym zakresie wszystkie istotne w sprawie okoliczności, związane tak z cierpieniami fizycznymi, jak i psychicznymi powoda szczegółowo wskazanymi w uzasadnieniu wyroku Sądu I Instancji. Oczywiście jest, iż cierpienia fizyczne powoda w związku ze skutkami zaistniałego wypadku były bardzo znaczące, skoro doszło u niego do złamania kości udowej, zaś przebieg leczenia był długotrwały i wiązał się wieloma bolesnymi zabiegami. Szczególne dolegliwości wiązały się dla powoda z funkcjonowaniem z założonym aparatem Ilizarowa, było to zaś niezbędne, by uzyskać u niego prawidłowy wzrost kostny. Jak dalej wskazał Sąd Okręgowy, obecnie powód ma prawe udo krótsze o 1,5 cm, nie ma ograniczeń ruchowych prawej nogi, jednak poruszać się w sposób prawidłowy może przy zastosowaniu wkładki korygującej do obuwia, której brak może spowodować skrzywienie kręgosłupa i zmiany dyskopatycznie – zwyrodnieniowe kręgosłupa lędźwiowego on także rozległą bliznę pooperacyjną na bocznej powierzchni prawego uda o długości 16 cm i bliznę pooperacyjną w okolicy krętarza większego prawej kości udowej o długości 6 cm.

Mając na uwadze wyrażony wcześniej pogląd, że właściwe było ustalenie zadośćuczynienia za całą krzywdę jakiej doznał powód na skutek wypadku z dnia 18 grudnia 1999r. należało łącznie z okolicznościami podniesionymi wyżej uwzględnić także aspekt związany z niemożnością zrealizowania przez powoda planów dotyczących budowy domu.

Zgodnie z dotychczasowym orzecznictwem, określając wysokość zadośćuczynienia sąd powinien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopień i czas trwania cierpienia psychicznych i fizycznych, trwałość skutków czynu niedozwolonego, prognozy na przyszłość oraz wiek poszkodowanego. W razie uszkodzeń ciała pierwszorzędne znaczenie muszą mieć orzeczenia lekarskie co do charakteru doznanych obrażeń, ich rodzaju i czasu leczenia. W tym kontekście Sąd Okręgowy, ustalając wysokość zadośćuczynienia, słusznie uwzględnił okoliczność, że powód doznał znacznego cierpienia fizycznego. Sąd I instancji uwzględnił, że w czasie wypadku powód był osobą młodą, zaś proces jego leczenia trwał kilka lat, zanim osiągnięte zostały odpowiednie efekty. Oczywiście, że zasądzone zadośćuczynienie nie może doprowadzić do nieuzasadnionego wzbogacenia osoby pokrzywdzonej. W świetle jednak powyższego oraz dokonując oceny wysokości świadczenia według mierników aktualnych na 2005 rok Sąd Okręgowy słusznie uznał, że rozmiar doznanej przez powoda krzywdy uzasadniał przyznanie mu zadośćuczynienia w łącznej kwocie 80.000 zł, a co za tym idzie, zadośćuczynienie uzupełniające – z uwzględnieniem kwoty dobrowolnie wypłaconej z tego tytułu przez pozwanego, powinno wynosić 60.000 zł.

Z powodów wyżej podniesionych nie był także uzasadniony zarzut w zakresie przyznania powodowi zadośćuczynienia za krzywdę polegającą na utracie możliwości wybudowania domu w zaplanowanym czasie. Dodać jedynie można, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy słuszne było uznanie, iż krzywdę powoda stanowiło także i to, że nie mógł w planowanym terminie zrealizować swoich planów życiowych, w tym przede wszystkim wybudować domu, w optymalnym czasie swojego życia. Chodziło w tym wypadku o ujemne doznania psychiczne powoda związane z faktem, że nie mógł zrealizować zaplanowanych istotnych celów życiowych.

Nie był również uzasadniony podniesiony przez pozwanego w apelacji zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez przyjęcie, że w okresie od grudnia 2002 roku do grudnia 2010 roku powód otrzymywał niższy dodatek stażowy, pomimo, że – w ocenie pozwanego – powód nie złożył stosownych dowodów na poparcie takiego twierdzenia, jak i zarzut naruszenia prawa procesowego poprzez przyjęcie, że zostało udowodnione przez powoda, że faktycznie przyjęte przez Urząd Miasta uprawnienia do nabycia dodatku służbowego (winno być zapewne „stażowego”) nastąpiły z dniem 1 grudnia 2006 roku. W ocenie Sądu Apelacyjnego, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w pełni pozwalał na poczynienie przez Sąd Okręgowy ustaleń w kwestionowanym zakresie. Przedmiotowe ustalenia faktyczne Sąd I instancji oparł na dokumentach w postaci pisma z Gminy K. (k. 26), złożonych przez powoda zeznaniach podatkowych (k. 27-36), jak i opinii biegłego z dziedziny rachunkowości, wraz z ustną opinią uzupełniającą. Zarówno zgromadzone w sprawie dokumenty, jak i opinia biegłego, nie budziły żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności.

W tym miejscu należało jednak odnieść się do kwestii odsetek od wyliczonej przez biegłego kwoty 17.347,14 zł utraconych przez powoda korzyści wynikających z różnicy dodatku stażowego, tj. różnicy pomiędzy dodatkiem faktycznie przez niego otrzymywanym w okresie od grudnia 2002 roku do grudnia 2010 roku – przy czym po raz pierwszy dodatek stażowy powód faktycznie otrzymał w styczniu 2006 r., a hipotetyczną wysokością tego dodatku, którą powód otrzymywałby, gdyby nie doznał skutków wypadku. Otóż, Sąd Okręgowy ustawowe odsetki od całej kwoty 17.347,14 zł. zasądził od dnia 4 marca 2010r., tj. od daty doręczenia odpisu pozwu pozwanemu, czego nie można było uznać za prawidłowe ponieważ roszczenie to w części obejmującej okres po wniesieniu pozwu, w dacie jego wniesienia jeszcze nie istniało. Zgodnie natomiast z art. 481 § 1 k.c., odsetki ustawowe należą się za czas opóźnienia w spełnieniu świadczenia pieniężnego. Nie można zaś było uznać, aby już w dacie 4 marca 2010 roku, pozwany opóźnił się z zapłatą odsetek za tę część różnicy w dodatku stażowym, która obejmowała okres od grudnia 2009 roku, kiedy to pozew złożony został w biurze podawczym Sądu Okręgowego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, skoro pozew został złożony w grudniu 2009 roku, to należało uznać, że wraz z jego doręczeniem stronie przeciwnej, co nastąpiło w dniu 4 marca 2010 r., pozwany wezwany został do zapłaty za okres do listopada 2009 roku. Od daty 4 marca 2010 roku należało zasądzić odsetki ustawowe jedynie od części kwoty 17.347,14 zł, a mianowicie od kwoty 15.579,40 zł, obejmującej różnicę w dodatku stażowym za okres do listopada 2009 roku. Odsetki od pozostałej części kwoty 17.347,14 zł, a więc od kwoty 1.767,74 zł, obejmującej okres od grudnia 2009 roku do grudnia 2010 roku, należało zaś zasądzić dopiero od daty wyrokowania w pierwszej instancji, a więc od daty 21 listopada 2012 roku.

Wreszcie, niezasadny okazał się zarzut pozwanego odnośnie ustalenia przez Sąd I instancji jego odpowiedzialności za skutki wypadku mogące się pojawić w przyszłości. Pozwany zwracał tutaj uwagę na długi okres, jaki upłynął już od czasu wypadku, jak i na fakt, że obecnie stan zdrowia powoda jest stabilny. Nie mogło to jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego przemawiać za przyjęciem, że rozstrzygnięcie o odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku, którego doznał powód, było błędne. Na tę kwestię należało przy tym patrzeć w dwóch aspektach.

Po pierwsze, fakt, że obecnie stan powoda jest stabilny, nie oznacza, że taki będzie zawsze. Z jednej bowiem strony, powód M. S. ma jedną nogę krótsza o ok. 1,5 cm, nie da się zatem wykluczyć, iż w przyszłości mogą się pojawić na tym tle jakieś problemy. Z drugiej zaś, jak wykazało postępowanie dowodowe, podczas operacji w dniu 22 sierpnia 2001 r. w Szpitalu (...) w W., kiedy to usunięto powodowi złamany gwóźdź udowy i założono stabilizator Ilizarowa, złamał się koniec prowadnicy do usuwania drutu i fragment metalu pozostał na trwałe pozostał w nodze M. S.. Także i tu nie da się więc wykluczyć różnego rodzaju komplikacji zdrowotnych w przyszłości.

Po drugie zaś, jak wyżej wskazano, należne powodowi odszkodowanie należało co do zasady zasądzić przyjmując do wyliczenia kwoty netto, to jest kwoty, jakie powód faktycznie by otrzymywał. Jednakże, nie da się wykluczyć, że w przyszłości, chociażby w momencie przejścia powoda na emeryturę, ujawni się dalsza szkoda polegająca na niższej wysokości naliczonej powodowi emerytury, z powodu niższego kapitału, jaki przyjęty zostanie do wyliczenia. Także i z tego zatem względu słuszne było rozstrzygnięcie o ponoszeniu przez pozwanego odpowiedzialności na przyszłość za doznane przez powoda skutki wypadku.



Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w pkt 1 wyroku uwzględnił apelację pozwanego jedynie w niewielkiej części, tj. w zakresie odsetek ustawowych od kwoty 17.347,14 zł i zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w punkcie I w ten sposób, że zasądził odsetki ustawowe od kwoty 15.579,40 zł od dnia 4 marca 2010 roku do dnia zapłaty, zaś odsetki ustawowe od kwoty 1.767,74 zł od dnia 21 listopada 2012 roku do dnia zapłaty, oddalając jednocześnie powództwo w zakresie zasądzenia odsetek od kwoty 1.767,74 zł za okres od dnia 4 marca 2010 do dnia 20 listopada 2012 roku.

Z kolei, na podstawie art. 385 k.p.c., w punkcie 2 wyroku, Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego w pozostałej części, zaś w punkcie 3 wyroku oddalił apelację powoda w całości.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego, w punkcie 4 wyroku, Sąd Apelacyjny oparł o przepis art. 100 k.p.c., dokonując wzajemnego ich zniesienia pomiędzy stronami. W postępowaniu apelacyjnym doszło bowiem do oddalenia obu apelacji, przy czym apelacji powoda w całości, zaś apelacji pozwanego prawie w całości.

(...)